

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5—
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8—

25 Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Nasze — wasze

(Korespondencja własna)

Warszawa, 18 maja.

Nie znam się na grze w karty, ale wiem, że gra w „nasze-wasze“ należy do hazardowych, zatem przez prawo zakazanych i karanych. Często też u nas policja urządza „najazdy“ na domy gry, konfiskuje pieniądze, graczy pociąga się do niebardzo ciężkiej odpowiedzialności. Ale literze prawa staje się zadość, wedle zasady małych złodziei wiesz się. Żadna jednak policja nie okazuje zainteresowania, gdy w biały dzień odbywa się hazard polityczny, gdzie rozgrywają się ważniejsze rzeczy niż przegrana trochę pieniędzy. Tu ma zastosowanie druga część przysłowia, że wielkich złodziei puszcza się.

Daleki jestem od imputowania komukolwiek zamiaru wyrządzenia rozmyślnie szkody. Można być np. zacnym człowiekiem a kiepskim muzykantem; można uchodzić za genjusza wojskowy a być ignorantem w polityce. Napoleon, którzy potrafili jedno i drugie, nie rodzą się nawet co sto lat. Jest jednak duża różnica między popełnianiem błędów z nieświadomości rzeczy a popełnianiem ich z powodu brania się do rzeczy, o których się wie, że nie leżą w zakresie rozumu czy talentu danej osobistości. Jeżeli się dawniej mówiło: komu Pan Bóg daje urząd, daje mu i rozum do jego wykonywania, to absolutnie nie można twierdzić, że dekret nominacyjny na ministra czy jakis inny wysoki urząd zastępuje to wszystko, co się powszechnie rozumie słowem kwalifikacja.

U nas od kilku lat, powiedzmy ściśle: od sześciu, jakby rozmyślnie lekceważy się zasadę o właściwym człowieku na właściwym stanowisku. Gdyby tak przejść całą, wcale nie krótką, listę nazwisk, które w tym okresie dziejów świeciły na firmamencie polityki, można by słusznie przyznać rację owemu dyplomacie, który twierdził, że tak mało potrzeba rozumu, aby rządzić światem. I w tych słowach mieściłaby się jeszcze przesada, ponieważ zastosowanie tego powiedzenia do tych wyczynów, których w ostatnim sześcioleciu byliśmy świadkami czy przedmiotami, jest — niezaskuszoną pochlebstwem.

Jeżeli polityka, jak mówią, jest sztuką przewidywania, to sanacja egzamina z uzdolnienia politycznego nie złożyła. A nie może w dodatku usprawiedliwiać się, że pozostawiono ją samopas, że dano jej w ręce karty do dowolnej gry — przeciwnie, były rady i ostrzeżenia wysnute z przeszłości z tym skutkiem, że je nietylko wysmiano ale i zlekceważono. Trzeba zaiste tupetu nieleda, aby po tylu i takich niepowodzeniach mieć śmiałość powiedzieć, że nie widać poza sanacją czy jej wykładnikiem: BB nikogo, kto potrafi ją zastąpić czy chociażby dopomóc. Sanacja chce dalej sama grać w nasze-wasze i oburza się na samą myśl, że kibic mógłby jej udzielić rady.

A gdy karta zawiedzie, gdy nawet największe ryzykanctwo — wyrażenie „uświęcone“ — nie rokuje sukcesu, wtedy za wzorem zawodowych szulerów „miesza“ się w swoisty sposób karty, względnie postępuje się za wzorem innych, bardziej rutynowanych szulerów.

Możliwości zmian w rządzie

Pod powyższym tytułem podała wczorajsza „Polonia“ następujące sensacyjne informacje:

Prasa ostatnich tygodni zapełniona jest notatkami na temat narad i konferencji, jakie się toczą co kilka dni w Warszawie w związku z trudnościami gospodarzami i politycznymi państwa.

Trudno jest w tej powodzi najprzeróżniejszych poglądów zorjentować się ściśle w możliwościach najbliższych dni.

Jedno się w każdym razie da ustalić...

Do steru rządów wejdą podobno w krótkim czasie ci, którzy w okresie sześciolecia rządów pomajowych wykazali najwięcej praktycznego zmysłu gospodarczego i odznaczyli się szeregiem imprez udanych.

Do takich szczęśliwych efektów zaliczyć trzeba przede wszystkim założenie liczników telefonicznych w Warszawie i uzyskanie od Kreugera pożyczki zapakowanej...

Były to pociągnięcia realne, naświetlone genjuszem Ivara Kreugera i jego przedziwnej sztuki prowadzenia interesów koncesyjnych.

W okresie, kiedy na przedsiębiorstwach Kreu-

gera tyle państw potraciło dziesiątki czy setki milionów, Polska została nietknięta i z pieniędzmi w kieszeni.

Nic też dziwnego teraz, że każdy się zapytuje, komu mamy zawdzięczać ten niebawmy sukces i kto są ci zasłużeni, którzy tak bardzo owocnie z Kreugerem współpracowali?

Otóż nazwiska te są znane i coraz częściej już mówi się w Warszawie, że nowy gabinet ministrów będzie się składał wyłącznie z tych zasłużonych i będzie wyglądał tak:

Premjer: Aleksander Lednicki
Minister skarbu: Bogusław Miedziński
Minister przemysłu i handlu: adw. Bernstern
Minister sprawiedliwości: adw. Paschalski
Minister spraw zagr.: Józef Beck
Minister komunikacji: Michał Mościcki
Minister oświaty: dr. Kazimierz Zaczek
Minister spraw wojskowych i wicepremier do spraw gospod.: pułk. Ign. Matuszewski.

Z trzech pozostałych nazwisk, przeznaczonych na dalsze teki jedno nie konwenjuje politycznie, drugie nie jest do pozyskania z powodu śmierci kandydata, trzecie podamy nieco później, gdy się kandydatura ustali. J. B.

Drożyzna rośnie

W pierwszym tygodniu maja indeks cen handlowych wykazywał wzrost o 3'6 procent. W drugim tygodniu nastąpił dalszy wzrost o 3'5% tak, że w pierwszej połowie bm. ceny wzrosły o przeszło 7%. Jeżeli taki jest wzrost w handlu hurtowym, to w detalicznym jest naturalnie daleko wyższy, co zresztą daje się odczuwać na chlebie, mięsie, maśle itd.

Wzrost cen zaczął się już w kwietniu. Wedle „Wiadomości Statystycznych“ (zeszyt 13 z 5 maja str. 147) ceny kilku podstawowych artykułów żywności kształtowały się w następujący sposób:

	100 kg. początek kwietnia	koniec kwietnia
pszenicy	28'80 zł.	31'50 zł.
żyta	26'68 zł.	28'88 zł.
mąki pszennej 65%	41'— zł.	43'54 zł.
mąki żytniej 65%	43'50 zł.	44'50 zł.

Zdarzyło się we Włoszech, w Rumunii, na Węgrzech — samych krajach, które za wzór praworządności i porządku nie mogą uchodzić — że budżet miał deficyt — prosty sposób na to: obciąć płace urzędnicze, zamknąć inwestycje, nie płacić za już wykonane. Dlaczego ten przykład nie miałby być naśladowany, kiedy sanacja z tych krajów czerpie inne przykłady, np. z Rumunii wybory brzeskie, z Węgier uśmiegi do faszyzmu włoskiego itd.?

Powiadają mający w tej materii doświadczenie, że hazard jest namiętnością, od której odzwyczajając się nie można, gdyż daje niezwykle emocje. To samo można powiedzieć o władzy, którą, raz zakosztowawszy, chciałoby się zatrzymać na całe życie. Te dwa czynniki: hazard i władza w wyczynach sanacji zrosły się w jedno; piastuje się władzę dla umożliwienia sobie hazardu — obojętne, czy tasuje się karty czy tysiące, miliony ludzi. Słyszeliśmy jednak, że i najlepszemu graczowi z czasem powinie się noga i kończy — mniejsza o kryminal — w nędzy. Do tego celu zmierza i sanacja z tem jednak nieszczęśliwym połączeniem, że pociąga za sobą cały kraj, który za wasze winy odpowiada naszym nieszczęściem.

W kwietniu ceny mięsa i masła utrzymały się na jednakowym poziomie, wzrost zaczął się dopiero w maju. Okazuje się z tych cyfr, że skończył się czas „nadzwyczajnej taniości“, jaką się Polska w poprzednich miesiącach chlubiła. Teraz następuje odwrotna fala i w tym samym czasie zmniejsza się dochody ludzi żyjących ze stałych poborów!

Niewiadomo nawet, czy ta mała jeszcze fala drożyzny nie urośnie w zalew. Czytaliśmy przecież o apetytach obszarnczych na wywóz zboża; czytamy o usiłowaniu wywozu świń i wyrobów mięsnych zagranicę — na konsumpcję wewnętrzną nie ma się żadnych względów, gdyż potrzeba na gwałt obcych walut.

Kręactwo „Czasu“

W SPRAWIE PLAŻY TUR W KRAKOWIE

— 000 —

Jakiś niepowołany obrońca mniszek Norbertanek, napadł nagle w „Głosie Narodu“ w imię świętobliwości tych sióstr i świętości murów klasztornych na istniejącą nie od dziś przecie i w sporej odległości od klasztoru plażę TUR. Odparliśmy ten atak, wskazując mu, żeby ze swymi konwulsyjnymi atakami zwrócił się raczej do ks. Kuznowicza, będącego właśnie w toku budowania — tuż pod klasztorem — plaży naśladowczej.

„Czas“ wykrecą sprawę w ten sposób, że myśmy wszczęli konkurencyjną chryję przeciwko zbożnym zamiarom Związku młodzieży rękodzielniczej...

Czy „Czas“ rezygnuje zupełnie z czytelników, mających choć odrobinę zdolności myślenia?

Opłaty za blankiety wekslowe

— 0 —

Wobec podwyższenia opłat stemplowych m. n. skarbu ogłosiło, dla uniknięcia wątpliwości, tabelę opłat za blankiety wekslowe. Opłata wynosi za weksle do 50 złotych — 20 groszy, do 100 zł. — 30 gr., za każdą dalszą rozpoczętą setkę — 30 gr., za pełny tysiąc — 3 zł., za każdy nowy rozpoczęty tysiąc również po trzy zł.

Różne strefy — różne wzięcie

Biblioteka Jagiellońska niszczy. W Sukienicach zarysowała się część sklepienia... Kopiec Kościuszki się kruszy... Najgorzej wypadło nam z tym kopcem: za gorzkie uwagi na ten temat cenzura wykruszyła nam sporo wierszy z artykułu wstępnego.

Bezpieczniej widocznie narzekać na brak pietyzmu wobec chlubnej przeszłości — poza murami Krakowa. Najbezpieczniej cytować cudze głosy, zwłaszcza prasy sanacyjnej, a nadto zaprawione irytacją o charakterze prywatnym, co częściej rozważa żale natury publicznej.

Niedawno „ICK” podał był w feljetonie opis przerwanej w drodze wycieczki samochodowej do Raclawic. Z powodu? — Tu za opis starczyć mogła ilustracja: fotograficzne zdjęcie samochodu, przewalającego się na bok, podpieranego przez niefortunnych turystów, którzy się wybrali, nie rozpytawszy przedtem, czy Raclawice można oglądać w naturze, czy tylko ze sceny?...

Obok centralnej sylwetki samochodu widać na fotografii drogę tak rozburzoną — jak gdyby świeżo — podczas jakiejś walki pozycyjnej — była ona pod ogniem zaporowym ciężkiej artylerji.

Nie obchodzi nas tu rozliczne przygody tej niefortunnej wycieczki, która celu swojego dopiąć nie mogła. Przytoczymy natomiast parę uwag, — które poza czy ponad osobistym zawodem zagrzętały z pod pióra autora relacji:

„Zrozumieliśmy dosadnie wielkość wiktorki Raclawickiej, gdzie dostać się o tej właśnie porze z wojskiem, bagażem itp. tak ciężko — jeszcze dziś po 138 latach!

Ale żart na bok, jest to naprawdę skandal, aby tak bliskie Krakowowi okolice, mogąc być naprawdę atrakcją turystyczną, odcięte były od Europy drogami, utrzymanymi z pietyzmem w epoce Świstackich i Głowackich. Poprostu pasja dusi człowieka w takim „rezewacie” zaniedbania, niechlujstwa i zafanfania, uniemożliwiającego dostęp do tych okolic bez ryzyka rozbicia auta i swoich kości w drzazgi. Jak zdołaliśmy stwierdzić, w okolicy jest kamień, znalazłby się napewno i ręce ochocze do pracy. Poniechanie więc biednych Raclawic i miejscowości sąsiednich w tych bezdrożach, sprowadza na usta słowa pomsty na „miarodajne czynniki” i wołanie: „Patrz Kościuszkę na nas z nieba”... co współczesność zrobiła z miejscem Twojej i narodu chwały”.

A powtarzamy, w tym wypadku nie chodziło o stworzenie jakiejś nowej drogi, ale prosto o jaką taką konserwację istniejącej, z której przecież korzystać musi ludność okoliczna i w życiu codziennym.

O ile w tym wypadku nie mogłoby być mowy — nawet o wydatku, podjętym z pominięciem

celów praktycznych, a wyłącznie przez wzgląd na sentyment Kościuszkowski, o tyle w fakcie, który podamy poniżej — a który czerpiemy z debaty w senacie włoskim — spotkamy się z dyskusją, opartą na wręcz przeciwnym punkcie wyjścia.

Włochy są państwem, które w obecnej erze faszystowskiej nabrało impetu wielkomocarstwowego, przerastającego znacznie jego możliwości finansowe. To też kryzys daje się tam ludności ciężko we znaki. Senat włoski jest jedyną instytucją publiczną, — gdzie dochowały się jeszcze szczątki opozycji. Jeden z jej przedstawicieli senator Ciccotti zakwestjonował budowę specjalnej drogi, mającej ułatwić dostęp do pomnika zmarłego przed dwoma laty, Michała Bianchiego, który należał był do przywódców marszu faszystowskiego na Rzym.

Z wielką pasją odpowiedział mu senator faszystowski Fantoli, że takie pomniki powinny być miejscem pielgrzymek dla młodzieży i że młodzież ta, wolna od jadu ironji, która wszystko rozkłada, coraz liczniej dziś ku nim podąża, jako ołtarzom swojej wiary...

Marsz faszystowski na Rzym był wogóle — jak wiadomo — wyprawą bezkrwawą, a więc łatwą, choć doniosłą w skutkach, i mało kto, zapewne, poza obozem faszystowskim, wie w świecie o tem, czem się tak wslawił był Bianchi?

Na uczczenie swoich prywatnych wielkości nie szczędzą faszyci pieniędzy podatkowych...

Ale tworząc sobie na tuziny swoich okolicznościowych „bohaterów”, faszyci — to im przyznać trzeba — nie posiadają zawieszki historycznej... Zawistnie i nienawistnie ścigali tylko swoich przeciwników, nie cofając się przed zbrodniami, ale wszystko, co wielkiego działa się kiedykolwiek dawniej na gruncie włoskim, czy w samym mieście Rzymie, starają się wywyższać gloryfikować, uważają siebie nawet za spadkobierców... idei państwa rzymskiego!

Dzisiejszych Włochów, będących rasą mieszaną, utożsamiają z dawnymi Rzymianami, starają się nawet naśladować ich gesty — uważają się nie za kustoszów pamiątek, które po Rzymianach zostały, lecz za spadkobierców krwi, ducha i twórczości rzymskiej. Nie mniej cenią — a raczej chętniej się — jak zaznaczyliśmy i tem, co dawniejsze Włochy zdziałały dla kultury. Nawet w toku najostrzejszej walki z papieżem — którego w dzisiejszej dobie chcieli poskromić — rozumie przywódcy faszystów, że Rzym papieski, że jego historia, to też karta, nie wchodząc w jej treść, przysparzająca Włochom zewnętrznego splendoru i gdyby dyplomacja papieska mniej lekka się ryzyka — i naprawdę groziła była Mussoliniemu, że papież, doprowadzony do ostateczności, wysiedli się z Watykanu i poszuka gdzieś indziej przytulku — kto wie, czy Mussolini nie poczyniłby był głowie katolicyzmowi większych ustępstw.

Bo cóż z tego, że papieżstwo nazwał był kiedyś, „po kacersku” — jak o tem pisaliśmy — „lupa cruenta” (krwawą wilczycą lub nierządnicą) — uważa on, niewątpliwie, za rzecz korzystną dla Włoch, że obejmują centrum kościoła o światowej ekspansji.

Taktyka faszystów z jego rzeczywistymi podbojami wśród burżuazji włoskiej trzyma się po przewrocie, jak wskazuje już poprzednie określenie, nie tylko oparciem się o siłę zbrojną i nagię do swoich celów aparat urzędniczy, lecz ponadto ciągłym egzaltowaniem wszystkich momentów dawnej wielkości, których poprzednie pokolenia, zdaniem faszystów, nie umiały tak, jak oni, ocenić i kultu ich wszczeplić w umysł... A że przytem legły w proch swobody obywatelskie — to dlatego, że owe poprzednie generacje spaczyły charakter w narodzie, w plemienu, które wydało byko światowładnych cesarów rzymskich! Trzeba naród przededukować w klubach dyscypliny, którą „duce” narzucił państwu...

Ale obok tych ambitnych sugestji, któremi zwłaszcza, podbija pokolenia młode, które wyrosły bądź w atmosferze wojennego, bądź powojennego — faszystowskiego — przymusu i swobod obywatelskich nie pamiętają, faszystów ugruntował się wśród starszej burżuazji i dzięki temu, że, jak już pisaliśmy, zastraszyły ją pierwsze wystąpienia komunistów włoskich.

Ale ten z gruntu antywoleńcowski ustrój faszystowski, który stworzył zachęty dla wszelkich ruchów i dyktatur naśladowczych „wyprawa” i akty hołdu dla dawnych szermierzy wolności i zjednoczenia Włoch.

Depesze z Rzymu donoszą: Niebawem ukończony zostanie konny posąg Anity Garibaldi, dzieło rzeźbiarza Mario Rutelli, którego natchnął jeden z najbardziej wstrząsających momentów z życia bohaterki: Koń, uchwycony w galopie, na nim postać kobieca, jedną ręką przyciskająca dziecko do piersi, w drugiej trzymająca pistolet. Tak istotnie objędziała żona Garibaldiego pole bitwy, gdy dotarła do niej pogłoska o śmierci jej męża.

Oczywiście, nie jest to pomnik, któryby miał szachować Mussolinię. Sam on właśnie w Senacie w dniu 13 maja 1929 wypowiadał swój kult dla Garibaldiego (sic) i zapowiadał, że należy oddać hołd i jego żonie: obok jego pomnika umieścić pomnik Anity Garibaldi.

Do swoich rachub i do swoich „wawrzynów”, do kompanji swoich czarnych koszul wciąga „duce” wielkie postaci dziejowe — otacza się blokiem posągów bohaterów... — Ich „współnictwem” „bronzuje” swoją „wielkość”. A te dziejowe postaci, gdyby żyły, oniemiałyby może ze zdziwienia, do czego służą tym właśnie potomnym. Wyomne są wprawdzie ich dzieje, ale martwe ich usta protestować nie mogą.

EMIL HAECKER

Listy Diamanda

Pod tytułem „Pamiętnik Hermana Diamanda” wydała wdowa po nim zbiór chronologicznie zestawionych listów, pisanych do niej w ciągu lat przeszło 36 (1895—1931). Może tytuł nie jest trafnie dobrany, bo nie jest to właściwy pamiętnik, omawiane tam zdarzenia i sprawy nie są przedstawione wyczerpująco, lecz z natury rzeczy fragmentarycznie, jak w listach inaczej być nie mogło; niejedno Diamand ustnie dopowiedział lub opowiedział, gdy był w domu, stąd luki w korespondencji. Ale niedostatki wynagradza sownie bezpośrednio i szczerą, która stanowi o niezwykłej wartości tej książki. Diamand był wybitnym wodzem proletariatu polskiego, dużą rolę odgrywał w życiu politycznym, stykał się z wybitnymi ludźmi, brał udział w ważnych sprawach i dla tego jego sprostowania i uwagi posiadają doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem charakteryzują autora. Odsłaniają niejedną rys jego charakteru i umysłu, nieznaną tym, co go znali nie dość blisko. Oświetlają jego pojmowanie życia i zadania życiowego. Ukazują zwłaszcza uczuciową stronę jego wielkiej duszy. Co za wrażliwość na ludzką niedolę odsłania np. następujący list:

„Nerwy moje nieznośne w tych dniach, nad miarę wrażliwe, zupełnie nie dają nad sobą panować. Przeciwnie miały i rzucały mną wedle chęci i wprawiały mnie w niebываłe stany. Przyczyna całkiem niepozorna. Zeszłego tygodnia, patrząc przez okno na ganek, zobaczyłem przy miśnię, w której żarcie dla psa leżało, dwóch chłopców z tych, którzy na ulicy zapalają sprzedają lub żebrzą, dla których zawsze mamy na pogotowiu

obelgi i szturchańce i tanie morały, — i z straszną żarliwością zjadali psie ochłapy, a przytem mi na wiecznie czujna, słuchająca, baczna, czy kto nie nadejdzie. Mnie coś jakby za gardło ścisnęło. Pies stanął sobie na boku i spokojnie, zdawało mi się, że ze współczuciem i miłą gościnnością zadowolenia, patrzył, jak jadło znikowało w głodnych ustach chłopaków. Chłopcy, gdy mnie spostrzegli, skoczyli na równe nogi i uciekli. Nie mogę Wam opisać mego ówczesnego stanu psychicznego. Pisałem Wam już, zdaje się, że moim ulubionym bohaterem to Samson ślepy, wyrwany filar w zdroźnej świątyni i chowający pod jej gruzami siebie i wszystkich innych, całe społeczeństwo, wśród którego żyje. Gdzież jest ten filar? Społeczeństwo, które pozwala swoim członkom kraść ochłapy, aby się mogli nasycić! Niema pomiędzy nami niewinnych, wszyscyśmy winni! Gdybym umiał namalować tych dwóch chłopców, jak bojaźń i głód walczyły na ich wychudłych, zapadłych twarzyczkach, jak każdy mięsień drgał; gdybym mógł oddać wstrętność strawy pochłanianej, to zaniósłbym obraz ten do sali zapelnionej ofiarami zamachu anarchistycznego i powiedziałbym: popatrzcie na ten obraz i powiedzcie, kto czuje się niewinnym? Gdybym leżał pomiędzy rannymi, nie miałbym odwagi podnieść ręki. Mam respekt przed psem, który raz na dzień dostaje strawę i tę odstępuje głodnym”.

Niedola dzieci wzruszała Diamanda zawsze bardzo silnie. W 16 lat później pisał on z Wiednia:

„Nie wiem, czyś czytała o samobójstwie 10-letniej dziewczynki z powodu zgubionej korony. Szczęściem czytam dzisiaj, że jakaś pani powstrzymała maleństwo od strasznego czynu. Historia ta wzruszyła mnie do głębi. Byłem nad wyraz nieszczęśliwy. Obeszło mnie, jakgdybym był

dziecko znał. Dzisiaj czytam znowu, że 11-letni chłopiec strzelił do siebie z powodu zapowiedzianej złej noty z obyczajów. Piszą, że to żywe dziecko, którego temperament nie mógł się przystosować do warunków szkolnych. Co za szkoły, jacy nauczyciele, a co najstraszniejsze — jacy to rodzice być muszą, jeżeli dziecko w obawie skutku złej noty z obyczajów na życie się targal! Rozpacz prosto! Na dobitek jeszcze siedzę w parlamencie i jestem współodpowiedzialny za te strasne rzeczy. Moja bezsilność dręczy mnie”.

W poufnych listach do żony nieraz zwierzał się Diamand, że otrzymywane pochwały były mu przyjemne i łobozny, dlatego:

„Uznania ciekawia mnie, że tak powiem, ze względu na odzwierciedlenie się mojej działalności. Cieszy mnie zwierciadło, a nie to, że się w niem widzę”.

„O właściwościach charakteru swego człowiek sam sąd sobie stworzyć może, o intelekcie swoim mało kto zdanie ma trafne”.

„W polityce trudno powiedzieć, co jest głupie, a co mądre, a z wyników też trudno to osądzić, trzeba być bardzo wytrawnym i mieć sposobność do częstej i dokładnej obserwacji, by to osądzić. Zdanie Adlera nie uczyni mnie zarozumiałym, ani zbyt ufny w swoje siły, ale — że tak powiem — uspokoi moje sumienie”.

Widzimy zatem, jak skromnym był Diamand w głębi duszy. A ile miał uznania i podziwu dla talentu i pracy innych! Np. o Daszyńskim pisze:

„Przed chwilą przemawiał Ignacy. Mowa była wspaniała, widać męża stanu, odbija od reszty mów, drobnostkowych, pozabawionych myśli politycznej — od politycznego gadania”. Albo innym razem: „Ignacy przemawiał z niebываłą siłą i niezwykle pięknie. Jest on rzeczywiście mówcą z bożej łaski, podziwiałem piękność jego języka,

„Tydzień Kobiet“

organizuje Polska Partja Socjalistyczna

OD NIEDZIELI 5 CZERWCA DO NIEDZIELI 12 CZERWCA

Towarzyski! Robotnice! Gospodynie! Matki! Pracownice domowe! Kobiety bezrobotne!

Socjalizm wypisał na swoich sztandarach wielkie hasło wyzwolenia i równouprawnienia kobiet. Od 1910 r. organizują partje socjalistyczne masowe demonstracje na rzecz tej ważnej sprawy.

To też z roku na rok wzrasta ruch kobiecy, bo kobiety zrozumiały, że dopiero zwycięstwo socjalizmu położą kres poniżeniu, mękom i cierpieniom ich dzieci.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE! Bezrobotnie rozparło swoje straszliwe panowanie nad milionami mężczyzn, kobiet i dzieci.

MATKI! Wasze miejsca na froncie walczących braci z przemocą, wyzyskiem i niesprawiedliwością.

TOWARZYSZKI! W „Tygodniu Kobiet“ podniesiemy na masowych zgromadzeniach, akademjach mocny głos protestu przeciwko dyktaturze i jej pomocnikom.

W „Tygodniu Kobiet“ rozlegnie się z milionów piersi potężne wołanie: Nie chcemy wojny!

CHCEMY PRACY I CHLEBA przez rozpoczęcie wielkich robót budowlanych.

Nie chcemy mieszkać z dziećmi w ciemnych norach.

Protestujemy przeciwko zniszczeniu ubezpieczeń społecznych i żądamy: ubezpieczenia na starość.

O ochronę macierzyństwa, o opiekę nad dzieckiem, o rozbudowę szpitali wołają miliony kobiet. **ŻĄDAMY BEZPŁATNYCH SZKÓŁ**, w których wychowywać się będą dzieci na wolnych obywateli. Państwowe sanacyjne wychowanie to ujarzmienie ducha młodzieży.

Towarzyski! **WÓDKA TO WRÓG LUDU!** — W „Tygodniu Kobiet“ wypowiadamy alkoholowi wojnę!

Towarzyski! Do szeregu! Stańcie pod czerwonymi sztandarami!

Poprowadzą Was do wyzwolenia, do wolności. Dla Waszych dzieci zaświta nadzieja jaśniejszego jutra.

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna! Precz z dyktaturą!

**CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS
CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY PPS**

Komu dróbka, komu kości?

„Czas“ oburza się na „przełomowców“ i na „jaworowszczyków“, że osmielają się odgrywać rolę jakichś gospodarzy w obozie marszałkowskim i kwestjonować czy konserwatyści mają prawo zasiadania teraz przy stole biesiadnym.

Wspominaliśmy o tem, że cytaty z „Przełomu“ u nas skonfiskowano. Zacytujemy tu tylko, co pisała bebesowska „Prawda“.

„Pod fizyczną presją tej siły (rewolucji majowej) z pokonanego obozu wstępnictwa elementy najbardziej karjerowiczowskie poczęły przechodzić na stronę zdobywców. Rozmaite ugrzecznione — dla tem lepszej wygody, — t. zw. sfery gospodarcze... zdegenerowana i skończona historyczna polska arystokracja z monarchistycznymi fijołkami we łbie, oraz poniektórzy prezesi izb przemysłowo-handlowych...“

„Co ci ludzie interesu mają wspólnego z ludźmi walki podziemnej o Polskę, z ludźmi bojów o utrwalenie granic państwa, z bezcenną krwią żołnierzy i robotników, przelaną na bruku warszawskim w pamiętnych dniach maja 1926 r.“

Na to odpowiada cierpko organ obszarniczosanacyjny:

„Od jakiegoś czasu wśród pewnych ugrupowań, idących obok obozu rządowego (dla jasności podkreślić trzeba, że nie są to ugrupowania *wewnątrz* obozu rządowego) stało się

bogactwo zwrotów, głos i wielką siłę, leżącą w oratorskiej, że tak powiem, zewnętrznej stronie mowy“.

Niejednokrotnie zali się Herman Diamand na ogrom swoich prac, na przeprocowanie. I zawsze w takich razach skarga kończy się westchnieniem, jakby stałym refrenem: „Ale cóż robić? Schweigen und weiterdienen“. (Milczeć i dalej służyć).

Mimo zupełnego oddania się polityce nie zabrał Diamand zainteresowań dla literatury i teatru, dla malarstwa i muzyki, dla średniowiecznej architektury starych miast i dla piękna przyrody. Świadczą o tem piękne ustępy jego listów o Gabrieli Zapolskiej, o pinakotece monachijskiej, o operze „Fidelio“ Beethovena, o staroświeckiej uliczce w Karlsbadzie.

Jakim miłośnikiem przyrody był Diamand, o tem wymownie świadczy następująca drobna wzmianka w liście z Wiednia: „Dzisiaj wypłacono djety, opływam więc w pieniądze. Kupiłem sobie dużą wiązanekę rezedy i niemniejszą lewkonię i urządziłem w pokoju wiosnę“. Czasem w niedzielę, gdy nawała zajęć pozwałała, Diamand nie zadawał sobie „wiosną w pokoju“ i na kilka godzin uciekał z rozgwaru miasta w piękne okolice Wiednia, np.: „Wczoraj wieczorem wyjechałem do Krapfenwandl i tam w lasku oddałem się rozkoszom ciszy i spokoju. Toczyły się wprawdzie tłumy, ale nie było nikogo znajomego, nikogo, kto by miał prawo zmusić mnie do zajmowania się jego myślami, sprawami i poglądami“. Ale takich chwil wytchnienia mało było, albowiem Diamand był kolosem pracy i uosobieniem poczucia

modnem atakowanie konserwatywnych elementów w BBWR. Raz — *dyskretnie* — radykalizujący „Przełom“, drugi raz znów — w *wulgarniej formie* — „Walka“ p. Rajmunda Jaworowskiego wskazuje, jak to te elementy są wśród czynników, solidaryzujących się z polityką rządów pomajowych czemś obcem, jak to przejście do walki społecznej i gospodarki planowej dokona się kosztem tych czynników“.

Otóż „Czas“ uważa, że te BBS-y mają co najwyższe prawo do miejsc w poczekalni, traktuje ich, jako hołotę, która stara się swoim niesforemnym zachowaniem zakłócić zebranie solidnych akcjonariuszów — powołując się na jakieś dawniejsze prawa.

Jakiś p. Jaworowski stara się kwestjonować uprawnień ks. Radziwiłła; jacyś malkontenci starają się stwarzać „pozory niesnasek w obrębie grupy rządowej“ — „pozory“, powtarza „Czas“, gdyż „malkontenci *niewiele reprezentują*“.

Może „Czas“ jest niesprawiedliwy wobec partnerów z BBS? Wymyślają oni wprawdzie na brygady konserwatywne — zupełnie tak, jak gdyby one wtargnęły do sanacji bez zaproszenia (a przecież formalnie zapraszano tych gości w Nieswieżu i Dziłkowie) — ale to trudno: ich zadanie polega na tem, ażeby tworzyć fikcję — to prawda — robotniczej frakcji przy BB, byle tylko odciągnąć trochę zwolenników szeregom PPS.

Ze istotnie, niewiele reprezentują — to zasługa robotników, którzy na takich „rewolucjonistach“ poznać się umieją.

obowiązku.

Rzadko znajduje wyraz w obfitej korespondencji Diamanda uczucie niechęci do kogoś. Jedynie tylko przewija się przez te listy antagonizm do Moraczewskiego.

Wśród wielu mądrych zdań Diamanda niejedno uderza dzisiejszego czytelnika swą aktualnością, jak np.: „Czytałem teraz proroka Jezajasza, kupiłem tłumaczenie w bibliotece Reclama i tam znajduje przepowiednię: Ustęp 3 wiersz 4: „I dam im — powiada Pan, — chłopców na przywódców, a potnicy niechaj nimi rządzą“. Wiersz 5: „I naród sam będzie się uciskał, jeden drugiego, i każdy bliźniego swego, chłopiec będzie poniewierał starcem, a bezwstydnym godnym“.

Jak Diamand patrzył na ludzi i sprawy, dał temu wyraz w wielu głębokich aforyzmach, np.: „Ludziom najwyraźniej utrudnia myślenie i wyrobienie sobie sądu ambicja — partyjna lub osobista — i oschłe jakieś frazesy zasadnicze, — wzięte mechanicznie z całkiem innych warunków“.

Bez końca chciałoby się przytaczać i przytaczać skarby myśli z tej kopalni mądrości, jaką są listy Diamanda. Najlepiej towarzysze uczynią, jeżeli całą tę księgę listów uważnie i z zastanowieniem przeczytają.

Poprzedził ją tow. Stanisław Loewenstein przed mową, dającą treściwy rys życia nieboszczyka Hermana Diamanda. A obraz jego wielkiego umysłu, snu i charakteru wyłoni się czytelnikom z jego listów, wspaniałej wzór, jak kochać socjalizm i jak dlań pracować.

Ale „Czas“ mógłby spokojnie znieść ich wymyślenia, gdyż, koniec końców, ich istnienie — wprawdzie bardzo nieznaczne — ale przecież niejaką dywersję wśród robotników wytwarza.

A rozbijanie ruchu robotniczego — to fundament polityki burżuazyjnej.

Czarny smok

Jak z telegramów wiadomo, premier japoński został zamordowany przez oficerów, którzy równo cześnie wykonali szereg innych zamachów bombowych i rewolwerowych na dostojników i siedziby władz w Tokio. Zdarzyło się to w ub. niedzielę wieczorem i — wedle zapewnień urzędowych — ma być dziełem kilku młodych oficerów, których wybujały patriotyzm zrobił zamachowcami. Może tak jest; może być, że zamachowcy wyszli z tajnych organizacji nacjonalistycznych, w których propaguje się „odrodzenie“ ojczyzny zapomocą żelaza i krwi. Mimo to samo istnienie tych organizacji, których żaden rząd nie odważył się rozwiązać, jest znamienne dla dzisiejszej Japonji.

Nie ulega wątpliwości, że za zamachowcami i tajnymi organizacjami stoja wielkie siły wewnętrzne Japonji. Armja nie odpowiedziała na zamach swych oficerów oddaniem się do dyspozycji konstytucyjnego rządu, przeciwnie — ogłosiła ultimatum, żądające utworzenia rządu „narodowego“ tj. jeszcze więcej militarно-imperjalistycznego. I już donoszą, że rząd będzie musiał spełnić żądanie armji, ponieważ bez zezwolenia armji żaden generał nie zostanie ministrem wojny, a może nim wedle konstytucji być tylko generał. Rezultat: porucznicy zrobili zamach, generałowie wykorzystają go politycznie.

Konserwatywny premier Inukai nie jest pierwszą ofiarą spiskowców wojskowych. Zaczęło się od zamordowania ministra skarbu Insuje, potem dyrektora wielkiego banku, nastąpił szereg dalszych zamachów — wszystko to jest djabelnie podobne do wojskowego zamachu stanu. Japonja jest krajem, który szybko przemienił się z państwa feudalnego w nowoczesne państwo kapitalistyczno-przemysłowe. Jeszcze chłopci pracują na magnackich latyfundiach a w fabrykach liczny proletarijat wzbogaca kapitalistów — właściciele ziemi i fabryk są tymi samymi potomkami szlacheckimi, którzy z feudalizmu przenieśli swą potęgę do nowoczesnego państwa. W ten sposób kapitalizm japoński przepojony jest hasłami „patriotycznymi“ i militarnymi, a w rezultacie Japonja jest państwem, w którym najważniejsze i ostatnie słowo ma armja.

Do tego przylacza się fakt, że wskutek olbrzymiego przeludnienia polityka japońska musi szukać krajów dla swego nadmiernego przyrostu ludności, musi kolonizować. Napad na Mandzurję, jeszcze brutalniejszy napad na Szanghaj — to są wyniki gwałtownej polityki zdobywczej w kierunku najsłabszego oporu: Chin. Japonja skorzystała z osłabienia Chin wskutek długoletniej wojny domowej; skorzystała z bezradności Ligi Narodów, aby zdobyć — pod pozorem „niezawisłości“ — Mandzurję i zadać Chinom cios w najważniejszym ich centrum handlowym. Zainteresowane państwa zagraniczne: Ameryka, Anglja, Francja przypaływały się temu najazdowi z założonymi rękami, gdyż ich przemysł wojenny robił na tem doskonałe interesy. Japonja postawiła na swoim: Mandzurję ma w rękach, z Szanghaju wycofała się z honorem.

Właśnie to zawieszenie broni w Szanghaju stało się ostatnim powodem wybuchu „patriotycznego“ zapalu oficerów, zapalu aż do masowego mordu. Oficerowie byli „oburzeni“, że rząd „partyjników“ cofnął się przed ostatnią konsekwencją militarne go katechizmu, przed amekcją czy inną formą przywłaszczenia sobie chińskiego terytorjum. Militarizm japoński ogłasza się — my wiemy, co to znaczy — przeciwnikiem partyjniactwa; chce czegoś jednolitego, czy to będzie miało oblicze feudalne czy komunistyczne. Kto zna duszę tych ludzi o wiecznym uśmiechu a krwiożerczych instynktach?

Z tego wszystkiego może wybuchnąć płomień, który ogarnie cały świat. Ameryka szczególnie zainteresowana jest w nienaruszalności Chin a dalej ma podstawę do obaw o swe Filipiny. Anglja boi się o swój handel z Chinami i o swą Australję. Rosja przez zabór Mandzurji zagrożoną jest w swem panowaniu we wschodniej Syberji — cały splot interesów o znaczeniu światowym, którego nie można rozwiązać strzałami rewolwerowymi, a daleko donośniej, nie zamordowaniem tego czy owego ministra, lecz wymordowaniem milionów ludzi i zniszczeniem połowy świata.

LISTY Z KRAJU

Bielsko, 18 maja.

POD ADRESEM OKRĘGOWEGO URZĘDU UBEZPIECZEŃ WE LWOWIE

Należałoby wyjaśnić interesowanym członkom Kasy tak z grupy pracodawców, jakoteż z grupy ubezpieczonych, jakie kwoty zatwierdzone zostały w preliminarzu budżetowym Kasy chorych w Bielsku na luksusowe rozjazdy samochodami Kasy chorych, dla dygnitarzy Kasy chorych i rodzin. Wyjaśnienie tych domaga się w szczególności ubezpieczeni, którzy nieraz golgotę przechodzić muszą, zanim uzyskają statutowy zasiłek dla chorych. W czasach, kiedy Kasa chorych nie przyznaje zwrotu kosztów kolei członkowi, który musi się udawać do odległego o dziesiątki kilometrów ambulatorjum dentystycznego, kiedy odmawia się leczenia suchotnikom w ambulatorjum w Bystrej, kiedy przeprowadza się niezrozumiałe wprost oszczędności na lekarstwach i ogranicza się czas leczenia w szpitalach, rozbijanie się po górach samochodami Kasy chorych stanowi prowokację, której żadną radosną twórczością usprawiedliwić nie można. Tego rodzaju marnowanie grosza publicznego, przeznaczonego na pomoc dla chorych członków Kasy jest rzeczą wprost karygodną, jeżeli się zważy, że do każdej naszej wioski górskiej dojeżdża autobus, a kolei, która daje niżkowe bilety wycieczkowe, dochodzi samego środka naszej pięknej wioski Wisły.

Domagamy się oddania zarządu Kasy chorych jej członkom.

— 000 —

Tarnów, 17 maja.

PLOTKI Z AMBONY

Dnia 9 bm. na majowym nabożeństwie w kościele katedralnym w Tarnowie, na kazaniu, wyraził się ksiądz Chrobak, że socjaliści w dniu 1 maja w czasie pochodu wznosili wrogię kościołowi i religii okrzyki, a mianowicie: „precz z ewangelją, precz z religją”, wreszcie sam od siebie zawołał „precz z socjalistami”. Po takim kazaniu, nie wiemy, czem naprawdę nazwać tego księdza: faszystą czy komunistą, bo i jedni i drudzy wnoszą takie okrzyki: „precz z socjalistami”, zaś co do ewangelji i religii, podajemy do wiadomości księdzu Chrobakowi, — że socjaliści mają inne zmartwienia, a te nietylko socjalistom, ale i księdzu powinny leżeć na sercu. W chwili obecnej, kiedy masy robotnicze cierpią skrajną nędzę, kiedy głodowa śmierć zaczyna coraz bardziej zaglądać robotnikom i ich rodzinom w oczy, to zamiast stanąć w obronie tych uciskanych według przykazań Chrystusa, ksiądz ten staje w obronie tych, którzy winowajcami czarnej rozpacz robotników. W diecezji tarnowskiej i kler jest na usługach sanacji. Zapytujemy tą drogą kurję biskupią, czy nakazała mówić księdzu Chrobakowi na kazaniach o polityce, czy też o Panu Bogu?

— 000 —

Drohobycz, 17 maja.

SANATORZY MIĘDZY SOBĄ

Na wewnętrznym froncie sanacji drohobyckiej wre zażarta walka. Już nie cicha, w czterech ścianach klótnia familijna, wrzód ropiący pękł i świństwo wylało się nazewnątrz.

Była lukratywna posada — burmistrzostwo Drohobycza — do obsadzenia i wszystko, co opuściło różne stronnictwa, aby z pomocą obozu pomajowego zrobić karierę, uczuło łaskę bożą i apetyt na burmistrzowski stolec. Rzadka sposobność, a radosna twórczość ma się ku końcowi, więc kto żyw, czynił zabiegi. Obrabiano sprawę najpierw za kulisami. Poseł Wojciechowski, odgrywający rolę dyktatora w sanacji zagłębia naftowego, dokazywał cudów, aby kandydatów na burmistrzostwo jakoś pogodzić, zalecał cierpliwość i obiecywał im zrobienie kariery. Ale nie pomogło, nie dali się zbyt obietnicami, uznając widocznie, że teraz już ostatnia okazja. I wybuchł skandal. Wbrew woli sanacji został burmistrzem dawny marszałek powiatu p. Jarosz, wybrany głosami radnych ukraińskich, żydowskich i mieszczan polskich.

To zuchwałstwo musi być ukarane. P. Jarosza pozbawiono już mandatu w wydziale powiatowym i rozpoczęto kampanję na łamach prasy. — Omgdaj na łamach „Słowa Polskiego” zabrał głos sam p. Mateusz Melnarowicz, renegat z PPS, nie tak dawno nauczyciel ludowy, później dyrektor szkoły, obecnie już inspektor i także kandydat na burmistrza. Otóż ów Melnarowicz, oddawna kandydujący na wszelkie stanowiska, przerastające jego kwalifikacje, w swym wywodzie w „Słowie Polskim” mówi o ogromnym rozroście sanacji w Drohobyczu, inne stronnictwa właściwie nie

istnieją, a na PPS laskawszy, powiada, że z niej odeszło wszystko, co było ideowego...

Otóż w Drohobyczu odszedł z PPS tylko p. Melnarowicz i Paweł Denasiewicz, obaj „ideowcy”. P. Melnarowicz zraził się do PPS już wówczas, gdy nie został dyrektorem Kasy chorych, później skorzystał z pierwszej nadarzającej się sposobności. Dziś kandyduje na burmistrza, jako pepesowiec napewno nie byłby inspektorem. Ale ma odwagę mówić o swej ideowości. Tupet sanacyjny ma i to będzie mu zapamiętane. Na renegatów przychodzi zwykle prędzej wymiar sprawiedliwości.

Wiadomości polityczne

GENERAL SCHLEICHER NA WIDOWNI

Kancelerz niemiecki przyjął na konferencji generała Schleichera, któremu przypisują główny udział w obaleniu Groenera, jako ministra Reichswehry. Ze strony poinformowanej donoszą, że generał Schleicher w tej chwili nie jest skłonny przyjąć tekę po Groenerze, czekając widocznie na spełnienie się przewidywań, że wkrótce cały gabinet upadnie, a wtedy będzie mógł zaspokoić swe wielkie ambicje, mianowicie zostać kancelerzem. W tej chwili odbywają się zakulisowe machinacje dla pozyskania Hindenburga dla planu zasadniczych zmian w rządzie, t. j. za udziałem w nim Hitlera.

DLACZEGO UPADŁ RZĄD BELGIJSKI?

Jak telegramy doniosły, rząd Renkina podał się do dymisji. Upadek rządu nastąpił z powodu różnicy zdań w łonie rządu, między ministrami liberalnymi a flamandzko-katolickimi na sprawy narodowościowe. Możliwe jest, że ten rząd zostanie w jakiś sposób zrekonstruowany, ponieważ ani liberali, ani katolicy nie życzą sobie obecnie nowych wyborów ze względu na zbliżające się ważne konferencje międzynarodowe.

WARUNKI SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Kwestja udziału socjalistów w rządzie lewicowym jest przedmiotem żywego zainteresowania sfery politycznych. Jako przygotowanie do wyznaczonego na 27 bm. kongresu partii socjalistycznej odbyła się 15 bm. konferencja bardzo wpływowej organizacji departamentu Sekwany, t. j. Paryża z okolicą. — Ogólne panuje wrażenie, że większość tej organizacji jest za udziałem partji w rządzie pod pewnymi warunkami, które także Leon Blum sformułował jako minimalne żądania partji, mianowicie: 1) natychmiastowe znaczne obniżenie budżetu wojskowego, 2) wprowadzenie państwowego ubezpieczenia od bezrobocia, 3) upaństwowienie prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych i kolei. Bardzo jest wątpliwem, czy Herriot na te warunki, szczególnie na warunek pierwszy się zgodzi. Wszak w znanym interwju oświadczył on się za polityką bezpieczeństwa przed rozbrojeniem.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA TOW. MARCINA LACHECKIEGO

Przed kilku miesiącami sanacyjny „Ekspres Ilustrowany” oraz „Czas” ogłosiły, że Marjan Cendrowski, agitator BB, został uwolniony przez sąd grodzki w Krakowie od przekroczenia obrazy czci popełnionej na osobie tow. Marcina Lacheckiego, centralnego sekretarza Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce, popełnione go przez to, że zarzucił tow. Lacheckiemu, iż tenże był komisarzem bolszewickim w Rosji. Uwolnienie nastąpiło, ponieważ Cendrowski miał przeprowadzić dowód prawdy. Sąd pierwszej instancji przyjął dobrą wiarę po stronie oskarżonego M. Cendrowskiego, który wyrażenia swoje oparł na zapodaniach swoich przyjaciół z BB Witolda Kwietniowskiego i Edw. Hargesheimera. Przeciw temu wyrokowi wniósł tow. Marcin Lachecki przez adwokata dra Rosenzweiga apelację. Sąd okręgowy karny w Krakowie, na rozprawie apelacyjnej w dniu 17 maja uchylił wyrok pierwszej instancji i postanowił przeprowadzić zaofiarowane przez tow. M. Lacheckiego dowody ze świadków tow. posła Żuławskiego, senatora dr. Emila Bobrowskiego i oskarżyciela M. Lacheckiego na okoliczność, że tylko tow. M. Lachecki nietylko nie był komisarzem bolszewickim, ale przeciwnie zwalczał Cendrowskiego i jego przyjaciół, którzy prowadzili w klasowym Związku robotników przem. drzewnego w Krakowie robotę dezorganizacyjną z ramienia „PPS lewicy”. Na rozprawie apelacyjnej zastępował oskarżyciela tow. M.

Lacheckiego adwokat dr. Rosenzweig, zaś oskarżonego Marjana Cendrowskiego dr. Ostrowski.

BURDA PRZED SĄDEM

We środę warszawski sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego rozpatrywał sprawę posła Rudolfa Burdy z BBS, oskarżonego o zniesławienie pułkownika Romualda Kwiatkowskiego i majora Duchy. Tło sprawy jest następujące: Swego czasu na zebraniu organizacyjnym związku obrońców Przemysła postanowiono nie dopuścić do związku posła Burdę, jako tego, który w latach 1917—1918 organizował na tym terenie komunistyczne rady żołniersko-robotnicze. Poseł Burda, zirytowany uchwałą nie dopuszczającą go do związku, zemścił się w zwykły sposób, rzucając szereg kalumni na członków wspomnianego związku, pułkownika Kwiatkowskiego i majora Duchy. Kłamliwe te zarzuty postawione zostały przez posła Burdę w artykule pod tytułem „Podpory narodowej demokracji”, zamieszczonym w „Przedświcie”. Pułkownik Kwiatkowski i major Duch skierowali sprawę do sądu. — W imieniu skarżących występował adw. Zbigniew Stypulkowski. Na ławie oskarżonych zasiadł osobiście poseł Burda, wydany sądowi przez Sejm. — Ze względów formalnych rozprawa została odroczo-

ŁAPOWNICZY Z URZĘDU SKARBOWEGO

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces trzech urzędników XXII urzędu skarbowego w Warszawie: Stanisława Derkasa, Maksymiljana Chylińskiego i Zygmunta Grylika o łapownictwo. Oskarżeni zerowali na podatnikach, przyczem ulubioną metodą ich były groźby natychmiastowego zlicytowania majątku osób, które nie szły po ich myśli. W ten sposób wymusili łapówkę 300 złotych od właściciela piekarni Ferdynanda Szmidtkego, oraz dalszą łapówkę 900 zł. Ta większa suma uzyskana została za nowe przestępstwo służbowe, a mianowicie bezprawne anulowanie protokołu karnego, spisane przez Grylika za nieposiadanie w piekarni świadectwa handlowego właściwej kategorii. Szmidtke padł porażki ofiarą łapowników, którzy zdolali uzyskać od niego 1850 złotych za zredukowanie podatku przemysłowego od obrotu z dwóch na pół procent. W rezultacie właściciel piekarni uznał, że taniej mu się kalkuluje iść drogą legalną, niż dawać łapówki skarbowcom i o wszystkim doniósł właściwej władzy. Urzędnicy urzędu skarbowego oskarżeni są jeszcze o to, że pobrali łapówkę 300 złotych od prokurenta firmy „Centrala elektrotechniczna” za oddanie książek handlowych, które firmie zabrano przy lustracji. Oskarżeni nie przyznają się do winy. W sobotę ogłoszony zostanie wyrok.

SENSACYJNY PROCES POLITYCZNY

WE LWOWIE

Jak już donosiliśmy, we Lwowie toczył się proces prof. Studynskiego przeciw „Diu” o obrazę czci.

Na sobotniej rozprawie złożył zeznania świadek Iwan Kruszelnicki, profesor gimnazjalny „Ridnej Szkoły” i redaktor pisma literack. „Nowe Szlaki”, o orientacji sowiefilijskiej. Świadek zetknął się z prof. Studynskim na bankiecie na cześć prof. Szczurata. Rozmowa wtedy toczyła się na temat życia na Ukrainie Sowieckiej i wtedy świadek powoływał się na książkę Jurcenki; usłyszał wtedy od prof. S., że Jurcenko jest agentem polskim, przyczem wspominał na fakty porozumiewania się Jurcenki z r. Ivachorem (referent spraw. ukr. przy wydz. bezp. woj. lwowskiego). Fakty te, miał potwierdzić prof. Ogienko z Warszawy, który pamięta Jurcenkę jeszcze z r. 1920.

Prof. Studynski chciał otrzymać fotografię Jurcenki od świadka, a gdy nie mógł jej otrzymać postarał się o fotografię Indeksu Jurcenki, którą to fotografię posłał konsulowi sowieckiemu.

Również obciążająco wypadły zeznania dr. Pasternaka, który robił zdjęcia fotograficzne z indeksu Jurcenki.

Św. Mudryj, naczelny redaktor „Dila” oświadczył, że „sowiefilstwo” prof. Studynskiego jest znane i przypomniał kontrowersje prof. Studynskiego z kijowskim profesorem Jefremowem, rozstrzelanym w ZSSR.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał oskarżyciel prywatny prof. Studynski, twierdząc, że oszczerstwo stoi w związku z kampanją prasową, skierowaną przeciw niemu z powodu jego przelonań politycznych. Co do fotografii nie umie dać jasnej odpowiedzi, w jakim celu jej potrzebował.

Na pytanie adwokata Studynski mówi, że nie podobają mu się pewne ustępy w książce Jurcenki o wyspach Sołowieckich i chciał przed tem przestrzec młodzież ukraińską.

W wyniku rozprawy sąd uwolnił oskarżonych od zarzutu oszczerstwa.

Obrona urzędników przed redukcją płac

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 maja.

Wczoraj wieczorem do późnej nocy odbywały się narady zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych. Omawiano podjęcie energicznej akcji celem niedopuszczenia do zamie-

rzanej redukcji płac. Powzięto uchwałę zwrócenia się do wszystkich organizacji pracowniczych: państwowych, samorządowych i prywatnych celem utworzenia wspólnego frontu. Na posiedzeniu dzisiejszym zapadła decydująca uchwała.

— 000 —

Czy Polska złożyła wieniec na trumnie prezydenta Doumera?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 maja.

„ABC” wyszczególnia za „Echo de Paris” wszystkie państwa, które przez swoich przedstawicieli złożyły wieniec na trumnie zamordowanego prezydenta Republiki Francuskiej Doumera. W spisie tym brak wzmianki o dwóch pań-

stwach: Polsce i Rosji Sowieckiej. „ABC” zauważa, że wydaje się rzeczą niewiarygodną, aby minister Zaleski i ambasador Chłapowski zapomnieli złożyć wieniec na trumnie prezydenta Francoji, zwłaszcza że szli za trumną. Sądzić można, że może jest przeoczenie ze strony „Echo de Paris” i dlatego należy tę sprawę oficjalnie wyjaśnić.

Polska przegrała w Lidze Narodów spór z Gdańskiem

Genewa, 19 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się sporem polsko-gdańskim. Na początku posiedzenia sprawozdawca dla tych kwestyj angielski podsekretarz stanu Eden oświadczył, że w wyniku pertraktacji prowadzonych w ostatnich dniach obie strony zgodziły się na przyjęcie opracowanego przez niego projektu w sprawie uregulowania kwestyj spornych. Projekt sprawozdawcy ujęty w formie uchwały Rady Ligi postanawia, że decyzje organu Ligi Narodów w kwestji „action directe” muszą być bezwzględnie wykonane w sensie i brzmieniu wydanego orzeczenia. Sprawozdanie i uchwała przyjęte zostały przez Radę jednogłośnie.

Uchwała upoważnia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do uregulowania w najkrótszym czasie komunikacji handlowej między Polską a Gdańskiem, po uprzednim zasięgnięciu orzeczenia rzeczoznawców. Polska zobowiązuje się wycofać protest przeciw pierwszemu orzeczeniu Wysokiego Komisarza L. N. w sprawie t. zw. obrotu uszlachetniającego aż do czasu załatwienia tej sprawy przez Wysokiego Komisarza i równocześnie zobowiązuje się do cofnięcia zarządzeń pieniężno-karnych, stosowanych przy ko-

munikacji handlowej Gdańska z Polską.

Po przyjęciu uchwały wywiązała się dyskusja. Prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm wyraził swoje zadowolenie z powodu przyjęcia uchwały, która może się przyczynić do poprawy sytuacji gospodarczej Gdańska, oraz do usunięcia obustronnego napięcia.

Minister Zaleski akceptował również uchwałę i zaznaczył, że rząd polski stale dążył do usunięcia atmosfery ustawicznych sporów z Gdańskiem, który wieloma węzłami związany jest z Polską.

Wysoki Komisarz hr. Gravina oświadczył, że jego obowiązkiem jest zwrócić Radzie Ligi uwagę na poważne następstwa, jakie wynikłyby dla życia gospodarczego Gdańska w razie, gdyby nie nastąpiło odprężenie stosunków polsko-gdańskich. Jego obowiązkiem jest starać się o utrzymanie między obu stronami stosunków normalnych, co nie zawsze z łatwością mu przychodzi.

Sprawozdawca podsekretarz stanu Eden zwrócił się do obu stron z apelem, aby dopomogły Wysokiemu Komisarzowi do spełnienia jego trudnego zadania, poczem wyraził hr. Gravinie w imieniu Rady Ligi pełne uznanie i zaufanie.

— 000 —

„Przewrót majowy” w Japonii

Londyn, 19 maja. Wedle doniesień z Tokio, japońskim miarodajnym sferom politycznym udało się przeszkodzić utworzeniu rządu wojskowego. Po dłuższych pertraktacjach obecnego ministra spraw wewnętrznych Suzuki z ministrem wojny generałem Araki osiągnięte zostało porozumienie,

wedle którego Suzuki zobowiązał się spełnić większość żądań armji, wobec czego liczą, że Suzuki dziś jeszcze otrzyma od cesarza misję tworzenia nowego rządu. Generał Araki godzi się na zatrzymanie teki ministra wojny.

Po strajku szklarzy w Piotrkowie

ZDRADA KOMUNISTÓW. — UPADEK ICH ZWIĄZKU. — POWRÓT POD SZTANDAR KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Głośny niedawny strajk 1000 hutników przemysłu szklanego w Piotrkowie zakończył się zupełną przegraną robotników. Strajkujący przez 7 tygodni przebywali w hucie „Hortensja” objętej strajkiem, nie opuszczając miejsca pracy, a żony ich i córki staczały walki demonstracyjne pod biurem dyrekcji huty. Strajkujący w tej walce hutnicy wykazali podziwu godne bohaterstwo i ofiarność. Strajk był protestem przeciw ciągłym obniżkom płac i nieregularnym wypłatom. Strajk ten odbił się głośnym echem w całej Polsce i cieszył się sympatją i poparciem robotników innych gałęzi przemysłu. To też dość znaczne napływały datki na pomoc dla strajkujących.

Strajk się załamał wskutek wyczerpania walczących i haniebnego postępowania przywódców strajku. Dyrekcja huty „Hortensja” po złamaniu strajku przyjęła do pracy tylko tych, których chciała i na warunkach, jakich chciała i zniósła szereg zdobyczy hutników.

Skutki przegranej walki są opłakane: wielu hutników nie zostało przyjętych do pracy, pozostało na bruku bez środków do życia z rodzinami i dziećmi, ci zaś którzy wrócili do pracy, otrzymali gorsze warunki.

Dzisiaj należy oświetlić przyczyny przegranej walki. Strajk ten był piękną walką, imponującą i bohaterską. Ten bezmiar poświęcenia i ofiarności został zmarnowany i zaprzepaszczone. Dlaczego

ten wielki strajk, rokujący jak najlepsze widoki zwycięstwa, został przegrany? Oto pytanie, na które należy odpowiedzieć.

Z chwilą wybuchu strajku kierownictwo walki objeli komunizujący zwolennicy tak zw. związku szklanego, stojącego poza Komisją Centralną Zw. Zawodowych i ustawicznie zwalczający ją. Związek ten, topniejący z dnia na dzień, postanowił odegrać się podczas tego strajku, okazja nadarzyła się pierwszorzędna. Przystąpiono do dzieła: podczas strajku postawiono szereg pięknych, daleko idących żądań w okresie kryzysu. Ogół strajkujących, skoro raz się zerwał do walki, trwał w niej ofiarnie o głodzie, wierzył, że przywódcy mądrze pokierują walką i wyczują moment, kiedy należy i jakie zrobić ustępstwo, aby walkę zakończyć z korzyścią dla robotników. Tymczasem komunizujący przywódcy rozpalali walkę do białości, proklamowali czarny strajk w końcu, żony ich i córki walczyły na ulicy. Przywódcy rzucili hasło nieustąpienia nic, strajkować jak najdłużej aż do całkowitego przeprowadzenia wszystkich żądań postawionych dyrekcji. Wszelkie głosy rozważli, prze strogi i rozsądki były tłumione.

Ponadto przywódcy strajku zachowywali się na konferencjach w sposób niegodny reprezentantów 1000 bohatersko walczących hutników, wyłudzała od inspektora pracy datki dla siebie wówczas, gdy ich towarzysze o głodzie siedzieli w hucie.

Skutki tej obłudnej, pozbawionej wszelkiego rozsądku akcji bez końca, strajku w nieskończoność, okazały się straszliwe. Strajkujący wycieńczeni 7-tygodniową walką załamali się. W godzinę przed załamaniem się strajku, kiedy ostrzegano przywódców o możliwości załamania się strajku, nie przedsięwzięli oni nic, aby strajk zlikwidować przynajmniej na warunkach umożliwiających wszystkim powrót do pracy z honorem. A było wiele takich możliwości, lecz zostały one zaprzepaszczone ze złośliwą lelekomyślnością.

Robotnicy drogo opłacili zaufanie, jakim obdarzyli przywódców strajku ze „Związku szklanego”. Dzisiaj słychać przekleństwa spadające na głowy komunistów z ust zawiedzionych, skrzywdzonych, pozbawionych pracy i chleba.

„Związek szklany” w Piotrkowie rozpadł się bezpowrotnie, ogół hutników z pogardą odwrócił się od niedołężnych przywódców, bo to już trzeci z kolei przegrany strajk, przez ten związek kierowany. Hutnicy powiedzieli sobie: dość tych ówczesnych „rewolucyjnych” na nędzy mas robotniczych!

Na licznych zgromadzeniach postanowili hutnicy wrócić pod sztandar Komisji centr. Zw. zawod. i przystąpić do Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego z siedzibą w Krakowie. Związek ten podczas strajku zorganizował pomoc dla strajkujących, zebrał i wypłacił około 2 tys. zł. zapomóg, oraz paręset kilogramów chleba i innych artykułów żywności, a po przegranej strajku rzucił się ten Związek na zgłiszcząca postrajkowe, by ratować resztki zdobyczy robotniczych i łagodzić skutki przegranej walki. Zdołał ten Związek wyjednać od dyrekcji huty „Hortensja” po przegranej strajku deputat węgla lub koksu dla wszystkich zatrudnionych, dodatki na mieszkania dla niekorzystających z mieszkań fabrycznych, podwyżkę płac dla presarzy o 15%, na szklankach o 10%, na konserwach o 5% i szereg innych pomniejszych ulg.

Hutnicy, zebrani na walnym zgromadzeniu Zw. rob. przem. chemicznego w Piotrkowie 16 maja, wyrazili Zw. rob. przem. chemicznego gorące uznanie za dotychczasową pracę i zajęcie się losem hutników, zgotowali gorącą owację tow. posłowi Ciolkoszowi, b. więźniowi brzeskiemu, który z okazji zjazdu TUR-a w Piotrkowie przemawiał na tem zgromadzeniu, oprócz tow. Matuli, delegata Centrali Związku rob. przem. chemicznego.

Zgromadzeni hutnicy uchwalili jednomyślnie gremjalnie wstępować do Związku robotników przemysłu chemicznego i usilnie agitować wśród współtowarzyszów hutników, aby masowo wstępowali do szeregów tego Związku. Wybrano nowy zarząd Oddziału w osobach tow.: Ignacego Tokarskiego, Ignacego Warzechy, Romana Gonery, Jana Bodziszę, Stan. Kaczmarka, Romana Kitla; na zastępców: tow. Roberta Gondka i Bolesława Szwalbskiego.

Z. Bocian.

TELEGRAMY

JAKI CEL MA CENTRALA ZAKUPÓW DLA KAS CHORYCH?

Warszawa, 19 maja (tel. wł.) W związku z utworzeniem centrali zakupu dla Kas chorych krążą informacje ze źródeł bliskich Kas chorych, że pierwszą pracą tej centrali będzie tzw. standaryzacja samochodów na potrzeby Kas chorych. Podobno mają być nawiązane pertraktacje z europejską filją Forda o dostarczenie samochodów.

ZMIANY POSŁÓW POLSKICH W MOSKWIE I PARYŻU

Warszawa, 19 maja (tel. wł.) Obiegają pogłoski, że na stanowiskach posłów w Moskwie i Paryżu mają zajść zmiany. Dotychczasowy poseł w Moskwie p. Patek ma po p. Chłapowskim objąć ambasadę w Paryżu, zaś posłem w Moskwie ma zostać p. Bogusław Miedziński, b. minister poczt.

ARESZTOWANIE ADWOKATA ZA SPRZENIEWIERZENIE DEPOZYTÓW

Warszawa, 19 maja (tel. wł.) Wczoraj wieczór rozeszły się pogłoski o aresztowaniu adwokata Stefana Hejdukowskiego pod zarzutem przywłaszczenia powierzonych mu depozytów i niewyliczenia się z sumy 12.000 zł. z likwidacji firmy, której adwokat H. był zarządcą masy konkursowej. Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że w sobotę po pewnym procesie spadkowym klient Hejdukowskiego zażądał zwrotu kaucji 50.000 zł. Adwokat H. oświadczył, że pieniędzy nie ma, gdyż pożyczyciel je koledze adwokatowi, który potem zbankrutował i popełnił samobójstwo. Zawiadomiona prokuratura zarządziła aresztowanie adw. Hejdukowskiego. Wczoraj późnym wieczorem

rem rozesyłały się pogłoski, że Hejdukowski popełnił w więzieniu samobójstwo, co się jednak okazało nieprawdą. Hejdukowski jest podpułkownikiem w rezerwie korpusu sądowego i niejednokrotnie występował jako obrońca w procesach wojskowych.

PRZEMÓWIENIE PADEREWSKIEGO W AMERYCE

Nowy Jork, 19 maja. Izba handlowo-przemysłowa wydała wczoraj ku czci Paderewskiego bankiet, w którym oprócz posła polskiego Filipowicza wzięły udział wybitne osobistości ze świata politycznego, finansowego i przemysłowego. Zjawiającemu się na sali sławnemu rodakowi zgotowali zebrani owacyjnie przyjęcie. W toku bankietu Paderewski wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym zajmował się stosunkami polsko-niemieckimi, a przede wszystkim kwestją „korytarza”. W mowie swej Paderewski przedstawił prawo Polski do Pomorza, podkreślając, że pozbawienie Polski Pomorza byłoby równoznaczne z nowym rozbiorem Polski, czemu Polacy przeszkodziliby wszelkimi środkami. — Przecistawiając położenie mniejszości niemieckiej w Polsce położeniu mniejszości polskiej w Niemczech i podkreślając ucisk Polaków w Niemczech, mowca oświadczył, że Polacy są narodem pokojowym i pragną zgodnego pożycia sąsiedzkiego z Niemcami, których zasługi w dziedzinie cywilizacyjnej w całej pełni uznają. Na przeszkodzie stoi jedynie szowinizm pruski. Mowę Paderewskiego przyjęto z ogólnym uznaniem słuszności stanowiska Polski.

LITEWSKI GUBERNATOR KLAJPEDY

Kowno, 19 maja. Prezydent litewski mianował generalnego konsula litewskiego w Londynie Gylysa nowym gubernatorem Klajpedy.

PLONDROWANIE SKLEPÓW PRZEZ BEZROBOTNYCH

Berlin, 19 maja. W różnych częściach Lipska doszło wczoraj do plondrowań sklepów przez bezrobotnych. Ofiarą padły przeważnie sklepy ze środkami żywności. Plondrowania powtórzyły się jeszcze dziś rano.

OBNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ

Oslo, 19 maja. Norweski Bank Narodowy obniżył dziś stopę dyskontową z 5 na 4 i pół procent. Stopa 5-procentowa utrzymywała się od 3 marca br.

TWORZENIE NOWEGO RZĄDU WE FRANCJI

Paryż, 19 maja. Oficjalne pertraktacje w sprawie zażegnania kryzysu rządowego zainicjował prezydent republiki Lebrun pierwszą konferencją, jaką wczoraj po południu odbył z przywódcą partii radykalno-społecznej Herriotem. Kola poinformowane sądzą, że chodziło o rozmowę nieobowiązującą. Wieczór Herriot wyjechał do Lyonu, skąd wróci w piątek.

GENERAL WEGAND CZŁONKIEM AKADEMJI FRANCUSKIEJ

Paryż, 19 maja. Dziś odbyła się ceremonia wprowadzenia generalissimusa francuskiego generała Weyganda do Akademii Francuskiej jako członka na miejsce zmarłego marszałka Joffre'a. Z okazji tej general Weygand wygłosił mowę, w której podkreślił zasługi armii dla cywilizacji, oraz zasługi swego poprzednika w chwili wybuchu wojny światowej.

PRZESILENIE W BELGII

Bruksela, 19 maja. Król belgijski powierzył misję tworzenia nowego rządu dotychczasowemu premierowi Renkinowi.

MACDONALD NA URLOPIE

Londyn, 19 maja. Premier angielski MacDonald wyjechał wczoraj wieczór do Lossiemouth w Szkocji, gdzie spędzi 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Podczas urlopu MacDonald zamierza zająć się przygotowaniem prac związanych z konferencją rozbrojeniową i konferencją lozańską. Przed wyjazdem MacDonald oświadczył, że konferencję lozańską uważa za najdonioślejsze wydarzenie międzynarodowe.

OFIARY POŻARU OKRETU

Paryż, 19 maja. Wedle telegramów nadeszłych z Aden do Marsylii, na pokładzie parowca „George Philippard” w chwili katastrofy znajdowało się 505 podróżnych i 262 osoby załogi, czyli ogółem 767 osób. Ponieważ uratowano dotąd 676 osób, brak zatem wiadomości o losie 91 osób, które prawdopodobnie poniosły śmierć. Wedle innych wiadomości liczba ofiar wynosi 70 osób. Wśród zaginionych znajduje się pisarz francuski Albert Londre. Do chwili obecnej nie nadeszło jeszcze oficjalne doniesienie kapitana o przyczynach ka-

tastrofy. Parowiec „George Philippard” ubezpieczony był na ogólną sumę 1,250.000 funtów szterlingów głównie w angielskich towarzystwach ubezpieczeniowych.

DALSZE WALKI WYZNANIOWE W INDJACH

Londyn, 19 maja. Po krótkiej przerwie wczoraj wieczór ożywiły się nanowo walki między muzułmanami a Hindusami w Bombaju i przerzuciły się również na dzielnicę przemysłową. Wobec groźnej sytuacji zamknięto 40 przedsiębiorstw. — W ciągu dnia wczorajszego w walkach zabitych zostało 24 a rannych 150 osób. Dziś rano wybuchły nowe walki, podczas których 6 osób poniosło śmierć a 30 zostało rannych. Pięciodniowe walki religijne w Bombaju pochłonęły ogółem 175 zabitych i przeszło 1500 rannych.

ZAGRANICZNI OBYWATELE OFIARAMI ZAMIESZEK MANDZURSKICH

Londyn, 19 maja. Wedle doniesień z Charbina powstańcy chińscy zamordowali dwóch cudzoziemców, obywateli angielskiego i amerykańskiego, którzy polowali nad brzegami rzeki Sungari. Zamordowanych zostało także dwóch obywateli japońskich, którzy odbywali podróż do Czikaru.

BEZWZGLĘDNA PROHIBICJA

Waszyngton, 19 maja. Senat amerykański odrzucił wczoraj projekt ustawy zezwalającej na wyrób i sprzedaż w Stanach Zjednoczonych piwa małoprocentowego.

ZAUFAJNY LINDBERGA ARESZTOWANY

Nowy Jork, 19 maja. Zaufany Lindberga Curtis, który przez szereg tygodni twierdził, że utrzymywał łączność z bandytami i pertraktował z nimi w sprawie wydania dziecka Lindberga a później odwołał informacje, nazywając je własnym wymysłem, został wczoraj aresztowany, ponieważ nie był w stanie złożyć kaucji w wysokości 10 tysięcy dolarów. Curtis będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie władz w błąd. Wedle amerykańskiej ustawy karnej grozi mu kara 3 lat więzienia.

LOT Z AMERYKI DO EUROPY

Nowy Jork, 19 maja. Olbrzymi niemiecki wodnopłatowiec „DO X”, który w jesieni 1930 wystartował z Niemiec do lotu etapowego do Ameryki południowej a stamtąd do Nowego Jorku, rozpoczął dziś podróż powrotną do Europy. Wodnopłatowiec leci znowu etapami przez Nową Fundlandję i wyspy Azory.

42 ROBOTNIKÓW ZASYPANYCH W TUNELU

Nowy Jork, 19 maja. Z Santiago de Chile donoszą, że podczas budowy nowego tunelu w Andach w pobliżu miejscowości Las Raicas nieopodal granicy argentyńskiej usunęła się ziemia i zasypała 42 robotników. Podjęto akcję ratunkową, która jednak ze względu na nowe obsunięcia ziemi jest bardzo utrudniona. Wedle ostatnich wiadomości zasypani znajdują się jeszcze przy życiu.

Z kraju i ze świata

ULGI DLA UCZESTNIKÓW XII TARGÓW WSCHODNICH NA KOLEJACH ZAGRANICZNYCH. Naczelne władze kolejowe w całym szeregu państw Europy środkowej i południowo-wschodniej, skąd głównie rekrutuje się zagraniczna klientela Targów Wschodnich, przyznały i w bieżącym roku uczestnikom dwunastej ich kampanji wydatne ulgi taryfowe. Przyznane zniżki, z których korzystać mogą również obco krajowcy w przejeździe przez odnośne kraje, wynoszą na niemieckich i austriackich linjach kolejowych 25% w obie strony, w Czechosłowacji 33% tam i z powrotem, zaś w Rumunii i Jugosławii 50% w drodze powrotnej. Analogiczne ulgi zapowiedziane są również na węgierskich linjach kolejowych. Dzięki tak daleko idącym ułatwieniom na obszarze zwartego bloku krajów, leżących w najbliższym promieniu oddziaływania propagandy gospodarczej Targów Wschodnich, mogą one utrzymywać nadal ścisły i ciągły kontakt z rynkiem zagranicznym dla dalszego i skutecznego zacieśniania od dawna z tamtejszym kupiectwem nawiązanych stosunków handlowych.

WYPRAWA WŁAMYWACZY NA AMBASADĘ ANGIELSKĄ W WARSZAWIE. W nocy na 18 bm. przy ul. Pięknej 6, gdzie mieści się wydział handlowy ambasady angielskiej, dozorca nocny Czesław Szumski zauważył, że dostało się na dach 2-go piętra dwóch opryszków. Dozorca wszczął alarm, następnie wyrzucił 3 razy z rewolweru. Na odgłos strzałów nadbiegł posterunkowy, który wdrapał się na płot murywany, z którego zesko-

czył i doznał nadwężenia prawego stawu barkowego. Ujętego opryszka wraz z 4 dużymi workami, linką oraz parą kamaszy porzuconych przez drugiego złodzieja, odprowadzono do 9 komisariatu. Na miejsce, oprócz całej służby, uzbrojonej w sztucery i broń myśliwską, przybyła policja, która dokonała szczegółowych oględzin na całym terenie i ogrodzie. Drugi złodziej ukrył się w niewiadomym miejscu. Lokaj Róży hr. Tyszkiewiczowej, Józef Matulis zauważył, iż pęka tynk oraz usłyszał trzask trzciny i pękających desek. Policja powtórnie udała się na poddasze i dach posesji sąsiadującej z ambasadą angielską i w kącie, w rurze blaszanej znaleziono skufłonego i nawpół omdlącego drugiego złodzieja bez obuwia. Zeznał on, że chciał zrobić otwór w podłodze, a następnie przez sufit dostać się na klatkę schodową, lecz pomylił się i trafił na kuchnię. Przed czterema laty włamał się na teren ambasady słynny hesz bandytów, Wiktor Zieliński.

NADUŻYCIA W ŻEŃSKIM GIMNAZJUM MIEJSKIM W MIKOŁOWIE. Spokojne miasto Miłkówek na G. Śląsku poruszone zostało nowym skandalem sanacyjnym, a mianowicie defraudacją, popełnioną przez „dyrektorkę” miejscskiego gimnazjum żeńskiego, protegowaną przez wyznawców „ideologii” p. Piłsudskiego, niejaką Ringlewównę. Osoba ta, ciesząca się zaufaniem u władz przełożonych, nie mogła zdobyć sobie tego zaufania u miejscowego obywatelstwa, to też wydział oświecenia publicznego woj. śląskiego, był zasympowany zażaleniami przeciwko p. R., które jednak nie doczekały się załatwienia. Nareszcie pękła bomba, gdyż w kasie gimnazjalnej stwierdzono brak 7 tysięcy złotych, które należały się magistratowi m. Miłkowska względnie wydziałowi oświecenia publicznego. Przeciwno p. Ringlewównie wszczęto dochodzenia policyjne. Czy została ona zawieszona w czynnościach służbowych, niewiadomo, gdyż władze sprawę tę trzymają w ścisłej tajemnicy.

NAPAD RABUNKOWY POD RYMANOWEM. Onegdaj wieczorem na Tad. Babija z Kamionki (pow. Samok) napadł Zygmunt Fryda, zadając mu kilka ciosów tępym narzędziem w głowę i rabując 20 złotych.

Mandaty karne

ZA 16 MARCA W SKAWINIE

Dzień powszechnego strajku 16 marca w Skawinie upłynął spokojnie, choć policja urzędowała i zatrzymała szereg osób, w tym referenta, który miał przemawiać na zgromadzeniu; wywołało to ogromne wzburzenie zgromadzonych robotników, jednak spokój został utrzymany, robotnicy nie dali się sprowokować. Mimo to w sobotę 14 maja starostwo powiatowe krakowskie przysłało mandaty karne dla Natalji Galacińskiej i Marji Kotskiej, skazując obie po 14 dni aresztu bezwzględnie. Oczywiście bez rozprawy sądowej, na mocy rozporządzenia prezydenta z 22 marca 1928.

Charakterystyczne jest, że na kilka dni przed przysłaniem mandatów karnych urzędnik starostwa powiatowego XII stopnia jednemu ze świadków, którego nie przesłuchał, oznajmił, że oskarżone otrzymają po 14 dni aresztu, a na pytanie świadka, kto właściwie sądzi i wydaje wyroki, odpowiedział urzędnik, że on sądzi.

Skazane wniosły przez adw. dra Fensterblaua o przekazanie sprawy sądowi okręgowemu.

Z życia robotniczego

NIEUSTĘPLIWOŚĆ LWOWSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW BUDOWLANYCH

Na wczorajszym zgromadzeniu przedsiębiorców budowlanych we Lwowie uchwalono zająć nieustępliwą stanowisko wobec żądań robotników. Strajk więc przeciągnie się z winy przedsiębiorców. Ostrzegamy, że prowokacja może mieć nieobliczalne następstwa.

OSTRZEŻENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH

W związku z lokautem majstrów sekcji obślankowej we Lwowie majstrowie rozszerzają pogłoski, jakoby robotnicy terrorem chcieli na nich wymusić ustępstwo. Zaznaczamy, że terror indywidualny nie jest naszą metodą walki, a pogłoski powyższe są prowokacją.

Ostrzegamy robotników, aby nie dali się sprowokować.

Kom. fach. krawców męskich przy Związku Zaw. prac. modniarskich i pokrewnych we Lwowie, Brajerowska 15.

Magazyn obuwia „Pelikan“

LWÓW, LEGJONÓW 19. HOTEL „DEPENDANCE-BRISTOL“
poleca pierwszorzędną **OBUWIE** skórzane męskie od
zł 13⁹⁰, damskie od zł 9⁹⁰, dziecięce od zł 7⁹⁰.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Piątek, godz. 7:30: „Krzyżcie Chiny“.
Sobota, godz. 7:30: „Krzyżcie Chiny“.
Niedziela, godz. 3:30: „Faust“.
Niedziela, godz. 7:30: „Krzyżcie Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, godz. 8: „Hau-hau“.
Sobota, godz. 8: „Hau-hau“.
Niedziela, godz. 3:30: „Młodość szumi“.
Niedziela, godz. 7:30: „Hau-hau“ — występ Michała Znicza.

— o o o —

TEATR WIELKI. Dziś w piątek o godzinie 7:30 w dalszym ciągu świetny reportaż w dziewięciu ogniwach Sergiusza Tretjakowa pod tytułem „Krzyżcie Chiny“. Sztuka ta ukazuje się na scenie Teatru Wielkiego w inscenizacji najlepszego reżysera polskiego Leona Schillera, który po rewelacyjnym przedstawieniu „Dziadów“ Mickiewicza, daje widzom drugie z kolei zespołowe widowisko w oryginalnej reżyserji. W sztuce tej każda najmniejsza rolę grają wybitniejsi artyści zespołu. Z po za stałego zespołu bierze w tym widowisku udział około 50 sił doangażowanych. Dekoracje pomyślane modernistycznie skomponował Andrzej Pronaszko. W piątek i w sobotę w dalszym ciągu „Krzyżcie Chiny“. Bilety wcześniej do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i jutro pełna humoru komedia Hodgésa i Percywała w czterech aktach pod tytułem „Hau-hau“. Komedia ta wszędzie grana jest z ogromnym powodzeniem. Między innymi na scenie Łódzkiej „Hau-hau“ na czele z Michałem Zniczem grane było 117 razy przy szczelnie wypełnionej sali. We Lwowie występy Michała Znicza przyjmowane są przez publiczność bardzo gorąco.

KAWA RIEDLA

WPISY SZKOLNE. Dyrekcja I. państwowego państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, podaje do wiadomości zainteresowanych, że wpisy do 6-klasowej szkoły ćwiczeń przy seminarjum odbędą się w dniach 30, 31 maja oraz 1 czerwca w godzinach od 10 do 12 w gmachu przy ul. Sakramentek 7, parter.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj o godzinie 5:20 rano w czasie czyszczenia parowozu w parowozowni Zachód we Lwowie spadł palacz Teodor Skoczylas (Traugotta 9) doznając kontuzji na całym ciele. Zawezwane pogotowie odwiezło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

W STAJNI WYŚCIGOWEJ miał miejsce wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Oto podczas czyszczenia koń wyścigowy kopnął Gwida Wilhelma, zając go w stajni, wskutek czego Gwid doznał złamania dwóch żeber. Odwieziono go do szpitala.

TAKSÓWKA WJECHAŁA NA ROWERZYSTĘ. Wczoraj za rogatką stryjską został potrącony przez autodorożkę, prowadzoną przez Kandziaka Szymona (Boczna Kętrzyńskiego 4), Kossak Stanisław, jadący na rowerze. Wskutek potrącenia Kossak doznał ogólnych potłuczeń, a rower został poważnie uszkodzony.

NAGLE ZASŁABŁ na pl. św. Antoniego, Berdyniewicz Piotr, zam. na Pasiakach Lyczakowskich.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Diner Sało (Brajrowska 4) w zamiarze samobójczym napił się jodyny. Powód nieznan, prawdopodobnie brak środków do życia. Odwieziono go do szpitala.

O STRECZENIE DO NIERZĄDU. Sprawa Williama Mędrzyckiego, oskarżonego o streczenie do nierządu, o której wczoraj donieśliśmy, została odroczone celem powołania nowych świadków.

Walne zgromadzenie akc. Banku hipotecznego we Lwowie

Dnia 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów akc. Banku hipotecznego we Lwowie. Zagajając posiedzenie prezes Rady Nadzorczej Mycielski w gorących słowach uczcił pamięć długoletniego członka Rady Nadzorczej Banku hip. Seweryna Skrzyńskiego i zasłużonego dyrektora tej instytucji Józefa Münza, zmarłych w ubiegłym roku.

Następnie p. Marjan Lisowiecki złożył imieniem Rady Nadzorczej sprawozdanie z czynności Banku w roku ubiegłym. Wstrząsy, wywołane wydarzeniami na rynkach zagranicznych musiły się też odbić na bankowości polskiej. Bankructwo i zachwianie się w ubiegłym roku wielkich banków zagranicznych spowodowało wzmożenie się nastrojów niepokoju wśród szerokich warstw, co dało się odczuć w formie wycofywania wkładów oszczędnościowych z banków polskich. Jak dowiadujemy się ze sprawozdania, okoliczności te nie pozostały także bez wpływu na Bank hipoteczny, imimoto instytucja ta stanęła na wysokości zadania, wywiązując się ze wszystkich swych zobowiązań. Okazała się jednak konieczność wprowadzenia oszczędności, co wyraża się w zmniejszeniu wydatków personalnych i kosztów administracyjnych z kwoty zł. 2,075.000 w roku 1930 na zł. 1,874.000 w roku 1931, zatem o zwyzł 200.000 zł. Wynik niektórych zarządzeń oszczędnościowych ujawni się dopiero w roku 1932. Z uwagi na tru-

dne położenie, w jakim obok rolnictwa znalazł się przemysł i handel oraz z powodu niewyjaśnionej dotąd sytuacji zaniechano wypłacenia dywidendy za rok ubiegły, i postanowiono zużyć większą część nadwyżki łącznie z utworzoną w r. 1927 specjalną rezerwą w kwocie 350.000 zł. na odpisy wątpliwych pretensyj, przenosząc przytem kwotę zł. 252.065 zł. na rachunek 1932 r.

Stan pożyczek hipotecznych z końcem roku 1931 wynosił 30,459,548 zł., listów zastawnych złotych 30,997,768, zysk z działu kredytu długoterminowego wynosił zł. 895,510, stan portfela wekslowego na 1 stycznia 1932 wynosił 10,362,676 zł., prowizje z rozmaitych interesów bankowych przyniosły w roku sprawozdawczym kwotę 403,074 zł., kamtory wymiany wykazują zysk w sumie 138,332 zł., fundusz zapasowy wynosił z końcem roku sprawozdawczego zł. 2,011,453, fundusz dla zabezpieczenia listów zastawnych wzrósł do kwoty zł. 593,264 a fundusz amortyzacyjny do kwoty zł. 446,343.

Po krótkiej dyskusji na wniosek dr. Parnasa wyrażono dyrekcyi za jej trud i pracę w nader ciężkich chwilach uznanie, następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności banku za rok sprawozdawczy i udzielono absolutorjum zarządowi Banku. Nadwyżkę zysku w kwocie zł. 252,065 uchwalono przenieść na rachunek 1932 r.

Nakoniec ponownie wybrano do Rady Nadzorczej p. Marjana Lisowieckiego.

Sprostowanie p. Voelpla z Doliny

W odpowiedzi na artykuł nasz z dnia 23 kwietnia o rzadach „familji sanacyjnej“ w Dolinie otrzymałszy od p. Voelpla sażniste sprostowanie. Ponieważ sprostowanie to nie odpowiada przepisom ustawy, a nadto p. Voelpel zapowiada wniesienie skargi z powodu oszczerstw, rzekomo w tym artykule zawartych, ograniczymy się do podania najważniejszych punktów tego sprostowania.

P. Voelpel prostuje, że nie jest prawdą, jakoby rzędy jego na stanowisku komisarza miasta były systematycznym niszczeniem majątku, bo w czasie swego 20 mies. urzędowania spłacił 107,537 zł. 37 gr. długów, zaco wyraziła mu uznanie miejska komisja rewizyjna i tymczasowy zarząd miasta.

Nieprawdą ma być, że zmarnował nabyte przez b. Radę miejską nawozy sztuczne i tomasynę w r. 1929, bo nawozy te nie zostały zużyte z wiosną 1930, zaczem winę należałoby przypisać b. zarządowi miasta.

Nieprawdą ma być, że p. Voelpel sforsował przyznanie mu 650 zł. z tytułu kosztów przeniesienia ze Stanisławowa do Doliny mimo, że przybył z Rożniatowa, natomiast prawdą jest, że Zarząd Miasta przyznał mu jednogłośnie remunercję tytułem kosztów przeniesienia ze Stanisławowa jako faktycznego miejsca zamieszkania, ustalając wysokość tejże wedle normy ustawowej.

Nieprawdą jest, że na własną rękę zakupił w Bydgoszczy za kilka tysięcy złotych trutkę na odszczerzenie miasta, zakupił ją na skutek okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i polecenia Starostwa Powiatowego dołńskiego.

Nieprawdą jest, że miast zakupić staw z łakami za pieniądze uzyskane ze sprzedaży 35 morgów gruntu, przystąpił do zmiany uchwały b. Rady miejskiej natomiast prawdą jest, że za czasów urzędowania podpisanego Tymczasowy Zarząd miasta wykonując uchwałę b. Rady miejskiej sprzedał około 20 morgów gruntu tzw. „Pociegielnianego“, pieniądze stąd uzyskane złożył do funduszu zarodowego z którego gmina zgodnie z uchwałą Tymczasowego Zarządu miasta zatwierdzoną przez Tymczasowy Wydział Powiatowy wypożyczyła funduszowi administracyjnemu za ustawowem oprocentowaniem kapitału 51.000 zł. spłacalnych w 25 latach, a przeznaczonych stosownie do uchwały Tymczasowego Zarządu miasta na budowę wodociągu motywując krok swój w tym względzie nader dotkliwym brakiem wody w mieście.

Powyższa uchwała Tymczasowego Zarządu miasta zatwierdzoną została przez Starostwo Powiatowe.

Nieprawdą jest, że oddał szynkarzowi w przedsiębiorstwo roboty ziemne przy budowie wodociągu w ten sposób, że miasto niema ani wodo-

ciągu ani pieniędzy ani stawu z łakami ani gruntów gminnych, natomiast prawdą jest, że Tymczasowy Zarząd miasta na podstawie przeprowadzonej licytacji uchwalil oddanie robót ziemnych spółce Bitkower, Ungar i Schrajer, jako najniżej oferującym. Roboty wykonano pod technicznym nadzorem p. Natana Natowitlera autoryzowanego inżyniera miejskiego.

Nieprawdą jest, że bez uchwały Zarządu miasta wydzierżawił rzeźnię miejską drugiemu szynkarzowi, bo Zarząd miasta na podstawie przeprowadzonej licytacji uchwalil oddanie w dzierżawę rzeźni p. Samuelowi Klersfeldowi jako najwyżej oferującemu.

Nieprawdą jest, jakoby pobrał bez żenady znaczne sumy za rzekome pełnienie czynności sekretarza miejskiego, natomiast Tymczasowy Zarząd miasta przyznał mu remunercję po 100 zł. miesięcznie za faktyczne pełnienie obowiązków sekretarza gminnego w godzinach pozaurzędowych.

Nieprawdą jest, że przeistoczył zaprzęg gminny dla pogotowia ogniowego dla prywatnej swej wygody, natomiast prawdą jest, że zaprzęg ten służył i Straży Pożarnej i służbowym wyjazdom komisyjnym i nigdy nie był używany do prywatnych wyjazdów podpisanego.

Nieprawdą jest, jakoby w czasie swego urzędowania napchał do Magistratu protekcyjnych darmozjadów, natomiast prawdą jest, że stosownie do zarządzenia Władz przyjął magazyniera do prowadzenia magazynów: budowlanego i elektrycznego miejskiej, w których mieściły się materiały techniczne o wartości około 50.000 zł. — i kierownika biura meldunkowego, którego agendy znacznie się rozszerzyły stosownie do wymogów ustawy.

Nieprawdą jest, że przez okres swojej niespełna 2-letniej gospodarki rujnował gminę i jej mieszkańców, natomiast prawdą jest, że prowadził gospodarkę gminną sumiennie i wedle najlepszej woli, czemu dała wyraz dwukrotnie Miejska Komisja Rewizyjna i Tymczasowy Zarząd miasta jako organy jedyne (?) powołane do wydania takiej opinii.

Nieprawdą jest, że chwalił się i tumanil mieszkańców i władze jak on to dobrze gospodarzy, podczas gdy gmina brnęła w długi i operowała weksłami n. p. „Polminowi“ za ropę i smary elektryczną dłużną jest zwyżł 20.000 zł. — prawdą natomiast jest, że podpisany nigdy nie tumanil Władz i mieszkańców, że gmina wcale nie brnęła w długi a „Polminowi“ nigdy nie była dłużną 20.000 zł. Prawdą również jest, że w chwili odbioru urzędowania przez jego zastępcę p. Stefana Kardasa stan kasy miejskiej przedstawiał się w ten sposób, że gmina posiadała gotówkę 14.192 zł. 97 gr. na pokrycie zobowiązań gminy, zaś zadłu-

zenie teje przez okres 20 miesięczny urzędowania podpisanego wyniosło do dnia 11 marca 1932 r. kwotę 9.151 zł. 86 gr. jako należność „Polminu”, „Rozbudowy” i Powiatowej Kasy Chorych a znajdującą pokrycie w dwóch pierwszych przypadkach w należnościach gminy za światło elektryczne i wykonane instalacje, w trzecim zaś w wydatkach budżetowych.

Nieprawdą jest, jakoby w następstwie przeprowadzonej przez Wydział Powiatowy lustracji został usunięty z komisarstwa, natomiast prawdą jest, że lustracja przez Wydział Powiatowy przeprowadzona nie wykazała żadnych przekroczeń popełnionych przez podpisanego, zaś odwołanie go z urzędu komisarza miasta uzależnione zostało od zgoda innych okoliczności nie wiążących się zupełnie z czynnościami urzędowymi podpisanego, na stanowisku komisarza miasta.

W sprostowaniu powyższem p. Voelpel przeważnie potwierdza uczynione mu zarzuty, bo zmarnowano nawozy sztuczne, zakupiono niepotrzebnie trutkę na szczury, brał drugą placę za sekretarza i t. d. tylko wszystko to zostało zalegalizowane uchwałami Tymcz. Zarządu miasta. Jeżeli poza p. Voelplem istniał Zarząd miasta, to odpowiedzialność za gospodarkę się rozszerza, ale to wcale tej gospodarki nie usprawiedliwia.

Powolywanie się p. Voelpa na pochwały komisji rewizyjnej jest o tyle charakterystyczne, że mężem zaufania tej komisji był p. Samuel Horzowski, który jest równocześnie mężem kasjerki T. Zarz. miasta, który nie będąc członkiem zarządu miasta mimo to należał do komisji rewizyjnej.

Przeprowadzona przez Wydział powiatowy lustracja gospodarki gminnej p. Voelpa tak konkluduje swoje sprawozdanie:

„Kończąc nasze sprawozdanie stwierdzamy pod każdym względem złą gospodarkę gminną. Winę tej złej gospodarki ponosi kierownik Tymcz. Zarządu gminnego...”

Taką jest opinia Wydziału powiatowego o gospodarce p. Voelpa i taką jest też opinia ogółu mieszkańców m. Doliny.

KOMUNIKATY

UNIwersytet LUDOWY I TUR — LWÓW. Posiedzenie zarządu odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 19. Wobec ważności spraw, będących na porządku dziennym, obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu sekretariatu okręgowego, ul. Hełmańska L. 8, II piętro.

RADJO LWOWSKIE

Piątek 20 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Gramofon. 15.25: „Amioli w poezji polskiej”. 15.50: Gramofon i „Silva rerum”. 16.20: „Życie w mroku”. 16.45: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: „Polityka Rosji na Dalekim Wschodzie”. 17.35: Koncert mandolinistów z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Listy i programy”. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Sprawozdanie z akcji „Radio — dzieciom”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 22.40: Dodatek do dziennika radiowego. 22.50: Pieśni żydowskie. 23.05: Muzyka taneczna.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna jak ty” z Anny Ondra.

CASINO: „Niewinna grzesznica”.

CHIMERA: „Cygańskie romanse”.

GRAZYNA: „Tajemnice sekretarki” i „Milczący wróg”.

KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde”, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.

LEW: „Cham” według pow. E. Orzeszkowej.

MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde”, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.

MIRAŻ: „Pokusy Europy” i „Liljanka jako dzikuska”.

OAZA: „Pieśń o Atamanie”.

PALACE: „Kobieta i szpieg”.

PAN: „Przebudzenie się kobiety”, oraz „Zuzia Saksonisiska”.

PASAŻ: „Tajemnica pokoju Nr. 13” i „Szlakiem hańby”.

PROMIEN: „Upadły Amiol”.

SŁOŃCE: „Polikamajster Tagiejew”.

STYLOWY: „Własta Burian i Marlena Dietrich”.

SWIT: „Król walca”.

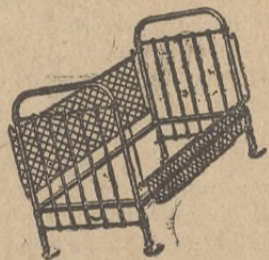
UCIECHA: Gary Cooper, Fay Wray „Oszust z Texasu” i Tom Mix „Miłość Cowboya”.

OGŁOSZENIA

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

ADOLF WINTER

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.



FABRYCZNY SKŁAD

Łóżek Metalowych

i Wózków Dziecinnych

WOŁKOWYSKI

LWÓW, UL. KOPERNIKA 5

Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

Niebywała okazja!

W firmie „GOLF”, Kilińskiego 1,

sprzedajemy: Pończochy, Rękawiczki, Jumpery, Bieliznę damską i dziecięcą po cenach bezkonkurencyjnych.

Uwaga na firmę!

Drugie Likwidacyjne Zgromadzenie

Członków Piekarni Robotniczej „MŁOT”

Spółdzielni z ogr. odpow. w Zamarstynowie odbędzie się dnia 29 maja 1932 roku o godzinie 10 rano w lokalu przy ulicy Sykstuskiej 21, II piętro

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) powzięcie drugiej uchwały co do rozwiązania i likwidacji Spółdzielni;
- 3) wybór likwidatorów;
- 4) wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 11 w tym lokalu Drugie Likwidacyjne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały na nim powzięte mają moc obowiązującą.

Bada Nadzorczą.

Założone

w r. 1882

FENIKS

Założone

w r. 1882

Towarzystwo ubezpieczeń na życie we Wiedniu
Główne przedstawicielstwo

we Lwowie, Kościuszki 8

poleca ubezpieczenia na życie pod dogodnymi dla ubezpieczonych warunkami.

Kino Pasaż wyświetla egzotyczny film sensacyjny z dżungli afrykańskich, p. t.

„KRÓL KONGA”

Doskonała gra artystów oraz nadzwyczaj emocjonująca akcja filmu jest bez zarzutu.

NIE WSTYDŹ SIĘ!

jeżeli Ty, żona lub dziecko Twoje na przepuklinę uda się do Zakładu firmy

M. FREILICHA, LWÓW, GRODECKA 35.

wynalazcy i specjaliści patentowanych bandaży przepuklinowych. Tylko tam dadzą Ci pełną gwarancję.

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy damskie 70 gr., obcasy męskie 1'50 zł., zelówki i obcasy damskie 3'20 zł., zelówki i obcasy męskie 4'90 zł. — Półbuteczki męskie od 22 zł. Półbuteczki damskie od 19 złotych, wykonują pracownie B. KIEDA, Lwów, ul. Turecka 1, boczna Pełczyńskiej i Grochowska 49.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tropyce knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana

Fabryka pantofli we Lwowie

WRONOWSKA L. 4.

Telefon 59-88.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLĘ**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, **KOPERNIKA 23**, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLĘ** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJCE SWOICH PIENIEDZY. kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SANDKER**, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę **SANDKER**, Leona Sapiehy 34.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorażczyzna Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace z włosieniami za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika 17, l. p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. **UWAGA.** Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 115

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE DAMSKIE PO ZŁ. 65 i wyżej, kostiumy piękne od zł. 85, suknie, bluzki itd. bardzo tanio sprzedaje znana firma **Jakób Posament**, Lwów, ul. Akademicka 2 (Hotel Żorża).

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torbek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje **MARGULIES**, Wytwórnia kufków i walizek, Lwów, **Grodecka 68.** — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

DZIEWCZYNKĘ do nauki przyjmie za wynagrodzeniem **Saton Mód — E. Mamber**, plac Bernardyński 5.

PALACE

Kto chce wiedzieć, jak świat wyglądać będzie za 50 lat, niech spieszy oglądać film

ROK 1980

MAŁŻEŃSTWA PRZYSZŁOŚCI

Zamiast nazwisk — numera. — Telewizja. — Miłość w przestworzach. — Państwowa reglamentacja małżeństw. — Mechaniczna produkcja dzieci. — Dowolny wybór płci... itd.

PALACE

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.